Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, czwartek, dnia 30 września 1926 r. | Numer pojedyńczy 20 groszy | № 150

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy. Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem. Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44. I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35. II Filja Administracji: Łódź. Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

HONOR CZY DJETY?

Oto pytanie na które da dziś odpowiedź sejm

Prawica wysunie wniosek o wyrażenie votum nieufności całemu gabinetowi

Stanowisko stronnictw. — Nastroje przedwyborcze. — Nieustępliwość rządu.

Telefonem od specjalnego sprawozdawcy parlamentarnego „Wiadomości Codziennych“ (Gr.)

W kuluarach sejmu

Sytuacja, którą wytworzyły wczorajsze poprawki senatu natury politycznej do prowizorjum budżetowego, zdaje się już ulegać lekkiemu odprężeniu. W kuluarach, w których nastrój jest wczoraj (trzeba to wyraźnie podkreślić) histeryczny i niepewny, zapanowała raczej atmosfera przeciw wszelkim wnioskom drażniącym, a w każdym razie przeciw poprawkom senackim do prowizorjum.

Sytuacja jednak wyjaśni się dopiero dziś.

W rządzie

Wiadomość z rządu o zamierzeniach jego wobec wytworzonej sytuacji nie przedostają się na zewnątrz Rząd zamknął się i pracuje w ścisłej tajemnicy.

W każdym razie stwierdzić należy, że premjer przygotowuje się do wygłoszenia expose.

Przewidywana jest jednak również możność rozwiązania sejmu w dniu dzisiejszym.

Narady u marszałka

Marszałek Ratej od wczesnego ranka konferuje w swoim gabinecie z przywódcami klubów.

Przed południem konferował z leaderem Z. L. N. p. Zdziechowskim, następnie z wicemarszałkiem "Piasta" Osieckim.

W godzinach południowych marszałek Ratej przyjął przedstawicieli koła Żydowskiego w osobach pp. Hartglasa i Farbsteina.

Przed wieczorem marszałek Ratej przyjął posła Szyppera, który mu przedstawił materjał dowodowy w sprawie stosowania (przez uniwersytet lwowski „numerus clausus“

Komisja budżetowa.

Los poprawek senatu rostrzygnie się na komisji budżetowej która zwołana została na godz. 11 rano.

Nastroje w klubach nie wróżą nic dobrego.

Zdecydowana opozycja przeciwko rządowi i chęć wystąpienia bojowego w „obronie uciskanego parlamentaryzmu", wyraźna jest jedynie dotychczas w Zw. Lud.-Nar. „Góra“ idzie na walkę, wnosząc podobno do laski marszałkowskiej wniosek o wyrażenie

votum nieufności całemu rządowi.

Sekunduje endecji w tem pos. Stroński z Ch.-N., Nie wiadomo jednak, co na to powiedzą ziemianie, którzy posiadają swych przedstawicieli w tym rządzie, w osobach min. Raczyńskiego i Staniewicza, w których rękach znajdują się obie teki rolnicze.

W kuluarach rozeszła się pogłoska, której jeszcze nie udało się nam sprawdzić, że w razie, gdyby w stronnictwie Ch.-N. nastąpiła zmiana w stosunku do rządu, nastąpią zmiany w resortach rolniczych rządu.

Podobno już pos. Poniatowski jest upatrzony jako kandydat do jednej z tek.

Sytuację rozstrzygną grubsze „żubry“, które trzymają w swych rękach kasę wyborczą.

W Chadecji panuje pewne niezadowolenie do wniosków p. Korfantego i jego polityki, podtrzymywanej przez śląskich posłów.

Korfanty był autorem wniosków o wyrażenie w imieniu Ch.-D. o wyrażenie votum nieufności 2 ministrom rządu.

Pomimo to, pewnem prawie jest, że Ch.-D. wniesie do laski marszałkowskiej wniosek o udżielenie votum nieufności dwum ministrem, t. j. Młodzianowskiemu, i Sujkowskiemu.

Piast wysłał depeszę do swego prezesa Witosa do Krakowa i do Wierzchosławic. Witos przybyć ma dziś do Warszawy.

Wtedy dopiero zbierze się klub Piasta na posiedzenie.

Jak się przedstawiały nastroje przedwyborcze p. Witosowi, okażą to dzisiejsze uchwały Piasta.

W Wyzwoleniu w związku z przemówieniem wczorajszem sen. Woźnickiego sytuacja wyjaśni się na posiedzeniu klubu. Nie ulega wątpliwości że większość członków klubu opowie się przeciw wszelkim wnioskom opozycyjnym wobec rządu.

W PPS po południu odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej pod przewodnictwem pos. Marka.

Posiedzenie pełnego klubu odbędzie się prawdopodobnie dziś. Zaznacza się w tym klubie rozbieżność zdań, jednak — przeważa zdanie nie przeszkadzania rządowi. W każdym razie jest rzeczą wykluczoną, aby PPS głosowało za poprawkami senatu, jak również za wnioskiem Zw. Lud. Nar. o wyrażenie votum nieufności całemu rządowi.

Późnym wieczorem kuluary obiegła pogłoska, że PPS postawi wniosek o odroczenie posiedzenia w celu dania możności klubom zastanowienia się nad expose premjera Bartla.

Charakteryzując ogólnie sytuację w klubach sejmowych, podkreślić należy mocny nastrój, a raczej obawy przedwyborcze, obawy przelicytowania się wzajemnego klubów, szczególniej w sprawach, związanych w oczach wyborców z wysokością podatków.

Djety poselskie.

Dowiadujemy się, że w związku z możliwością rozwiązania sejmu już w dniu dzisiejszym, a tem samem nie wypłacenia posłom i senatorom ich djet w dniu 1 października, kasa sejmowa nie pobrała, jak zwykle, przed 1-ym potrzebnych sum na wypłatę. Worki z pieniędzmi, które zwykle w ostatnich dniach miesiąca wpływały do kasy sejmowej, tym razem pozostały na razie w kasach państwowych.

Marszałek Piłsudski w Warszawie.

O godz. 18.30 przybył z Druskiennik do Warszawy p. minister spr. wojskowych, pierwszy marszałek Polski, Józef Piłsudski. Na wyraźne życzenie p. marszałka powitanie odbyło się bez zwykłej asysty wojskowej.

Na dworcu w Warszawie p. marszałka powitali: płk. sztabu generalnego Gąsiorowski, ppłk. sztabu generalnego Ulrich, major Krystor, w imieniu zaś gabinetu ministra, szef gabinetu ppłk. sztabu generalnego Beck.

Bezpośrednio z dworca p. marszałek udał się samochodem do Belwederu.

Posiedzenie rady ministrów.

O godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy bieżące.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 7 wiecz.

Rada gabinetowa.

O godz. 7.15 rozpoczęły się obrady rady gabinetowej.

* * *

Jak się dowiadujemy na obu tych posiedzeniach zapadły ważne uchwały.

Rząd, jak słychać, stoi twardo na stanowisku nieustępliwości i nie zgodzi się na żadne kompromisy.

PRACE NAD NOWĄ TARYFĄ CELNĄ.

Odbyło się ostatnio w ministerjum przemysłu i handlu pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Dąbrowskiego posiedzenie prezydjów komisyj, powołanych do gromadzenia materjałów i opracowania zasad nowej taryfy celnej. Zebrani zapoznali się z uwagami, zakomunikowanemi w sprawie przyszłej taryfy celnej przez p. Franka Eble, przedstawiciela misji prof. Kemmerera. Stwierdzono, że poglądy p. Franka Eble'a w tej sprawie pokrywają się zupełnie z poglądami, wyrażonemi przez wspomniane komisje.

W wyniku dłuższej dyskusji postanowiono prowadzić możliwie najintensywniej prace nad ułożeniem projektu nomenklatury celnej i rozstrzygnięto szereg kwestyj pomniejszego znaczenia.

POLSKIE SZYNY DLA NIEMIEC.

KATOWICE, 29.9 A. W. — Na skutek zabiegów dyrekcji huty „Pokoju“ udało się dla huty tej uzyskać zamówienia na szyny do Niemiec, w ilości 80 tysięcy tonn. Zamówienie to wykonane będzie całkowicie dopiero w maju, dając do tej pory zatrudnienie robotnikom huty.

Jednocześnie organizacje gospodarcze usiłują zorganizować dokoła huty „Pokoju“ szereg drobniejszych zakładów przetwórczych, aby rozszerzyć zdolność produkcyjną huty i ułatwić eksport.

Jak dotąd eksport wyrobów żelaznzch górnośląskich zapewniony jest zagranicę dla zakładów „Madjas“ w Rumunji, oraz zakładów „Cili“ w Jugosławji.

Radjoodbiorniki na kolejach polskich.

WARSZAWA, 29.9. (PAT). W dniu 30 września władze kolejowe przystępują do przeprowadzenia próby w kierunku zastosowania radjo - odbiorników w wagonach kolejowych. W tym też celu został na próbę zainstalowany aparat radjo-odbiorczy w jednym z wagonów, w którym o godzinie 6 wieczór przyczepiony zostanie do pociągu pośpiesznego i pojedzie do Skierniewic, zkąd wróci z powrotem do Wazszawy. Podczas jazdy i w czasie postoju będą dokonywane próby z aparatem odbiorczym w obecności przedstawicieli ministerstwa komunikacji i dyrekcji kolejowej w Warszawie.

Pierwszy śnieg w Polsce.

ZAKOPANE, 29.9 (A.W.) Wczoraj spadł w górach obfity śnieg, pokrywając grubą warstwą nawet szczyty bliższe, jak Giewont, Czerwone Wirchy, Kasprowy i Halę Gąsiennicową. W związku z tem zaznaczyło się znaczne obniżenie temperatury.

Wybuch w Markach

Elektrownia uszkodzona — 3 osoby ciężko ranione.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj około godz. 12 w poł. w elektrowni w Markach pod Warszawą nastąpił wybuch zbiornika z tlenem. Skutki wybuchu były fatalne. Ciężko ranni zostali znajdujący się obok miejsca wypadku: inżynier Kotnowski, robotnik Ambroziak i jeden z elektrotechników.

Siłą wybuchu zniszczone zostało wewnętrzne urządzenie elektrowni oraz zerwany został dach na budynku, w którym mieszczą się instalacje elektrowni.

Na miejsce wypadku przybyły władze, które prowadzą dochodzenie. Rannych odwieziono do szpitala.

Możliwość rozłamu wśród górników.

LONDYN, 29.9 ATE. Dzisiejsze po siedzeniu konferencji delegatów górniczych odbyło się przy drzwiach zamkniętych. O przebiegu obrad krążą najrozmaitsze pogłoski, świadczące o wyraźnym zarysowaniu się rozłamu pomiędzy delegatami w sprawie dalszej taktyki. Dotychczasowe stanowisko komitetu wykonawczego, jak twierdzi komunikat wydany po zakończeniu dzisiejszego posiedzenia został aprobowany przez konferencję jednomyślnie. Konferencja została odłożona na dzień jutrzejszy ponieważ nie zdołano zakończyć dyskusji propozycjami rządowymi, które wypełniły całe popołudniowe posiedzenie.

LONDYN, 29.9. ATE. Premjer Baldwin pozostawał dzisiaj przez cały dzień na Downing street wyrażając w ten sposób gotowość do porozumienia się z delegatami na konferencję górniczą, gdyby ci zwrócili się ponownie do rzadu z prośbą o pośrednictwo. W kołach rządowych przypuszczają, iż jutrzejsze posiedzenie delegatów górniczych zakończy się uchwałą polecającą komitetom wykonawczym ponowne zetknięcie się z przedstawicielami rządu w celu wynalezienia formuły, umożliwiającej rządowi ponowne propozycje.

Znów klęska żywiołowa.

BELGRAD, 29. 9. (ATE) Na skutek oberwania się chmury całą Słowencję a w szczególności okolice Laibachu dotknęła klęska żywiołowa. Z powodu przerwania połączeń drutowych oraz uszkodzenia torów kolejowych przez wodę trudno ustalić rozmiary katastrofy. Przedmieścia Laibachu stoją pod wodą, cała zaś okolica w promieniu kilkudziesięciu kilometrów wygląda jak wielkie jezioro. Nad powierzchnią wody wystają tylko dachy domów i korony drzew. Laibach pogrążony jest w ciemnościach z powodu uszkodzenia elektrowni.

Obalenie senatu w. m. Gdańska

GDAŃSK, 29.9. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego obalony został senat wolnego miasta Gdańska!

Na posiedzeniu tem sejm rozpatrywał ponownie program sanacji finansowej w. m. Gdańska z 7-miu ustaw, uchwalonych już w dniu 3 b. m.

Ponieważ jednak rada finansowa wolnego miasta odmówiła ustawom aprobaty, musiały one być ponownie uchwalone przez sejm, aby mogły być wprowadzone w życie.

Po kilkugodzinnej dyskusji przystąpiono do głosowania nad 1-szą z ustaw sanacyjnych, a mianowicie, nad ustawą o pożyczce, którą odrzucono 56 głosami przeciwko 50. Następnie przyjęto ustawę o zmianie uposażenia urzędników 60-ciu głosami przeciwko 47.

Dalsze zaś ustawy wobec tego, że tworzą one jedną całość, przeto odrzucenie którejś z nich spowodowało równoczeńsie odrzucenie całego programu.

Za ustawami sanacyjnemi głosowały stronnictwa centrum. liberał, socjaliści-demokraci oraz polacy, przeciwko ustawie nacjonal ści niemieccy, narodowi socjaliści, komuniści oraz niemiecko gdańska partja ludowa, która poprzednio głosowała za programem, dzisiaj jednak zajęła wobec senatu stanowisko opozycyjne.

W przerwach między głosowaniem zabrał głos sen. Kamnitzer, który w imieniu parlamentarnych senatorów złożył deklarację, oświadczając, że senatorowie parlamentarni ustąpią ze swych stanowisk, pełnić jednak będą swe funkcje do czasu wyboru nowego senatu.

Obalony dzisiaj senat doszedł do władzy przed niespełna 1-i pół rokiem

Banda Zielińskiego otoczona w lasach.

Z Warszawy donoszą:

W wyniku energicznego pościgu, za nieuchwytnym herszten Zielińskim i towarzyszem jego Łukomskim. znanym pod pseudonimem „Rudy Janek", wczoraj nad ranem patrole policyjne nawiązały bezpośredni kontakt z bandytami.

Już wczoraj wieczorem, wiadome było policji, że Zieliński ukrył się gdzieś w okolicach Tarczyna pod Grójcem i wyczekuje tylko sposobnej chwili, by wydobyć się z matni.

Na potwierdzenie tej wiadomości nie trzeba było długo czekać. O godz. 10 i pół wieczorem, posterunek policji w Tarczynie zawiadomiono o dwu napadach, dokonanych na szosie, wiodącej z Tarczyna w stronę Piaseczna. Niezawodnie „dzieło" Zielińskiego, co następnie zostało też stwierdzone. Oto pod osłoną nocy, bandyci wymknęli się z Tarczyna w kierunku Warszawy. Po drodze, między Tarczynem a Grójcem, w pobliżu folwarku Psiochyra bandyci napadli na przejeżdżającego gospodarza z Małej wsi, gm. Czersk, 35 letniego Władysława Feliksiaka, któremu zrabowali 70 zł. gotówką, zegarek i buty. Gdy napadnięty usiłował wszcząć alarm, bandyci dali do niego kilka strzałów raniąc go dwukrotnie w brzuch. W kilka minut później, uciekający ban dyci napadli znów na wracającego furmanką z Warszawy Szlamę Pewe ra, mieszkańca Przytyka. Po zrabowaniu woźnicy 120 zł., gdy Power wszczął alarm, bandyci dali do niego również kilka strzałów, raniąc go ciężko w lewy obojczyk, poczem zbiegli.

Zaalarmowana o napadach komenda I go okręgu warszawskiego zmobilizowała natychmiast silne oddziały policji. Z pomocą przyszła policja VI go okręgu i posterunki policji z miejscowości położonych na trakcie Grójec—Warszawa. Według dokonanych obserwacji i wywiadów bandyci uciekli w stronę Piaseczna. tam też skierowano obławę.

Ciemna, mglista noc, utrudniała niepomiernie prace, tak że do świtu obława nie przyniosła żadnych rezultatów. Dopiero o godz. 7.30, na stacji Głosków, pod Piasecznem, w odległości 21 km. od Warszawy, nawiązano łączność z Zielińskim. Według jednej z wersji spotkanie to było zupełnie przypadkowe.

Oto posterunkowy Szmigielski z posterunku Grójec, dokonywał rewizji w pociągu idącym z Grójca w kierunku Warszawy. Gdy po dokonanej rewizji policjant zbliżył się do jednego z mężczyzn znajdującego się na peronie stacji Głosków, a który wydawał mu się mocno podejrzany i zażądał okazania dokumentów, mężczyzna ów wyjął nagle rewolwer, dał do policjanta kilka strzałów raniąc go ciężko, poczem zbiegł. Według informacji otrzymanych natomiast *z Grójca, posterunkowy Szmigielski ranny został w spotkaniu patrolu policyjnego z Zielińskim, w pobliżu stacji Głosków.*

Rannego, po opatrunku zabrano na wóz, celem przewiezienia do szpitala w Warszawie. W drodze jednak post. Szmigielski życie zakończył. Ś. p. Szmigielski, który od przeszło 3 lat, przydzielony był do posterunku policji w Grójcu. liczył lat 27. Osierocił żonę i jedno dziecko.

Pościg za bandytami trwa nadal. Według ostatnio otrzymanych informacji, Zieliński ukrył się w lasach Chojnowskich pod Piasecznem. Miejsce to otoczone zostało szczelnym kordonem policji, w razie potrzeby wezwane zostanie na pomoc wojsko z Warszawy.

Szanse schwytania bandyty są znaczne.

Komunikat moskiewski o układzie sowiecko-litewskim.

MOSKWA, 29. 9. (PAT). Dzienniki sowieckie z dnia 29 września ogłaszają następujący komunikat wydziału prasowego „Narkomindzlet":

We wtorek, dnia 28 września b. r. podpisany został w Moskwie traktat o wzajemnej nieagresji i neutralności między Z. S. S. R. i Litwą. Traktat podpisał ze strony związku komisarz spraw zagranicznych Cziczerin i poseł sowiecki w Kownie, Aleksandrowski, ze strony Litwy premjer i minister spraw zagranicznych Szlezewicjusz i poseł litewski w Moskwie Bałtuszajtis.

Traktat składa się z 7-miu artykułów: dwa pierwsze artykuły mówią o utrzymaniu w mocy traktatu moskiewskiego, zawartego między obu stronami dnia 22 lipca 1922 roku, i o wzajemnem poszanowaniu suwerenności we wszystkich okolicznościach; trzeci artykuł mówi o wzajemnem obowiązaniu powstrzymania się od wszelkich działań agresywnych jednej strony przeciwko drugiej, nie udzielaniu poparcia stronie trzeciej w wypadku napaści na jednego z kontrahentów; artykuł 4 ty nakłada na obie strony analogiczne zobowiązania w sprawach politycznych, gospodarczych i finansowych; artykuł 5 ty mówi o sposobie załatwiania konfliktów niezlikwidowanych drogą dyplomatyczną, w drodze narad komisji koncylacyjnych; artykuł 6-ty mówi o terminie ratyfikowania traktat; artykuł 7-my o czasokresie traktatu — zawarte go na 5 lat.

Podpisaniu traktatu towarzyszyła wymiana not, w których związek stwierdza swój poprzedni stosunek do kwestji wileńskiej, Litwa oświadcza, że jej zobowiązania w stosunku do Ligi Narodów, której jest członkiem, nie są naruszone niniejszym traktatem.

W obawie przed rewelacjami.

PARYŻ 29.9. Ministerjum spraw zagranicznych, naskutek gorączkowych starań przedstawiciela Z.S.S.R. w Paryżu, Rakowskiego, nie udzieliło zezwolenia na wystawienie wizy na wjazd do Francji znanego uciekiniera z Rosji sowieckiej, Badjana.

Fakt ten wywołał silne niezadowolenie premjera i ministra spraw zagranicznych. Ten ostatni nosi się z zamiarem wydania specjalnego zezwolenia dla Badjana na wjazd do Francji.

Zabiegi Rakowskiego umotywowane były tem, iż Badjan zapowiedział rozpoczęcie akcji antybolszewickiej natychmiast po przyjeździe do Paryża.

Wulkan bułgarski dymi.

SOFJA. 29.9 Pojednanie się partji agrarjuszy z demokratami wytworzyło dla obecnego rządu sytuację bardzo poważną.

Liczą się tu z możliwością ponownych zaburzeń i przewrotów.

Sowiety uważają Wilno za integralną część Litwy.

LONDYN, 29.9 (ATE) — „Times" donosi z Rygi, iż Cziczerin po podpisaniu traktatu przyjaźni sowiecko-litewskiego doręczył wczoraj premjerowi litewskiemu Slezewicziusowi notę w której uznaje Wilno—jako integralną część terytorjum republiki litewskiej. Premjer litewski ze swej strony doręczył Cziczerinowi notę w której zaznacza, iż podpisanie traktatu przyjaźni nie narusza w niczem lojalności Litwy wobec Ligi Narodów.

Krasin—oficjalnym przedstawicielem sowieckim w Londynie.

LONDYN' 29.9. (ATE). — Krasin przybył wczoraj do Londynu i objął urzędowanie, jako przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów przy rządzie angielskim.

„Czistka" w partji faszystowskiej.

RZYM, 29.9. (ATE). Były naczelny dowódca milicji faszystowskiej Calsabini został aresztowany. Równocześnie z nim aresztowano kilku dygnitarzy faszystowskich usuniętych niedawno z partji. Aresztowanie te spowodowane zostały wykryciem spisku przeciwko Mussoliniemu do którego należeli dawni działacze faszystowscy na czele z Duminim pozostającym w kontakcie z włoską emigracją we Francji.

Spisek faszystów przeciw Mussoliniemu.

RZYM. 29.9. Były naczelny dowódca milicji faszystowskiej Calsabini został aresztowany.

Równocześnie z nim aresztowano kilku dygnitarzy faszystowskich usuniętych niedawno z partji.

Aresztowanie to spowodowane zostało wykryciem spisku przeciwko Mussoliniemu, do którego należeli dawni działacze faszystowscy na czele z Duminim pozostającym w kontakcie z włoską emigracją we Francji. (A.T.E.).

Konsekwencje grzechu.

O konia z rzędem można by się śmiało założyć, że z sytuacji w jaka teraz zajechał nasz wóz polityczny nikt mądrego wyjścia nie znajdzie. Ba—sumienni prawnicy uznaliby prawdopodobnie zakład taki za nieważny dla braku wszelkich momentów ryzyka. Istnieje porostu stuprocentowa pewność, że stało się coś, czego nikt nie chciał — o złośliwych chochlikach, płacących cudzem życiem za dobry dowcip naturalnie nie mówiąc.

Zdarzają się takie sytuacje czasem w życiu. Ot — wyrwie się gdzieś komuś niechcąco jakieś nieopatrzne słowa — a potem, bratku, susz sobie głowę, obmyślaj dowody prawdy, ba, pojedynkuj się i ucinaj lub daj sobie obciąć uszy, — zamiast poczciwie się przyznać: palnąłem głupstwo, żal mi tego i wolę już je wylizać.

W życiu jednostki naturalnie głupstwo takie nie robi wielkiego rwetesu Nabawia conajwyżej przejściowo kołowacizny jakiegoś poczciwa, zmuszonego do odgrywania roli aohatera, choć mu ta rola ani w smak nie idzie, ani mu z nią do twarzy. W życiu publicznem jednak robi się w takich sytuacjach z wielkiej polityki kapitalny bigos. Wszyscy myślą, radzą, dyskusują, przowidują. Radziby wybrnąć jakoś na ubitą drogę i obetrzeć dyskretnie buty z — zapachów, przed powrotem do swych salonów i gabinetów, w których swymi jowiszowemi minami imponują pokrewnej braci. A tu tymczasem ubitej drogi niema. Trzeba poprostu zrzucić pzchę z serca, dać się wyciągnąć z bagną, osuszyć, oczyścić i śmiać wespół albo udawać głuchych na śmiech z fatalnej przygody.

Że ani sejm, nie pragnie teraz swego rozwiązania, ani rząd nie chce go rozwiązać to pewnik, na którym szkoda dyktować. Ani po jednej, ani po drugiej stronie bowiem nie dojrzały dotychczas jeszcze siły do wyborów, a do dyktatury nie mamy jeszcze dyktatorów. Wszystko się stało—ot tak — z zabawy. Sejm chciał pokazać, że ma jeszcze trochę, siły, a rząd — ubawiony (autentycznie uśmiał się śmiechem swego najwybitniejszego członka) pokazał tę piąstkę. Teraz stoją naprzeciw siebie sejm i rząd — obydwaj w pozycji wojowniczej, zmuszającej do walki, mimo że ochoty do walki— animus pugnandi — brak po jednej i po drugiej stronie. Gdyby tak dała się spuścić zasłona, jak w teatrze, można by dramat na tem skończyć i wysnucie morałów z niego pozostawić widzom. Ale w tem kłopot, że niema zasłony, a świat cały patrzy i czeka w napięciu. Trzeba zatem koniecznie się bić!

Traktując rzecz poważnie nie można zaprzeczyć, że tkwi w niej od samego początku spora doza humorystyki. Uchwalenie votum nieufności ministrowi, to rzecz sama przez się naturalnie bardzo poważna, pod tym—nie podlegającym dyskusji warunkiem jednakże, że poza mechanicznym aktem uchwały, wynikłej z oddania takiej a takiej ilości kartek, leży jakaś myśl, jakiś sens. Jeżeli jednak uchwała opiera się na dwuch wzajemnie wykluczających i znoszących się myślach i sensach, wtedy rzecz jasna. że zawisa w przestworzu na podziw ludziom pytającym się skąd to się wzięło.

Ministrowi Sujkowskiemu uchwalili votum nieufności: 1) Żydzi, dopatrujący się w jego urzędowaniu objawów antysemityzmu, 2) prawica z powodu zbytniej ustępliwości wobec mniejszości, 3) mniejszości słowiańskie w konsekwencji swego zasadniczego opozycyjnego stanowiska. Zaistniała w ten sposób wprawdzie wymagana Konstytucją większość arytmetyczna, ale niema dwuch zdań co do tego, że nie zaistniała wiekszość logiczna. Wprawdzie Konstytucja o logice nic nie mówi, ale ryzykujemy twierdzenie, że stało się to nie dlatego, iż uważano logikę za rzecz przy rządzeniu państwem zbyteczną, ale dlatego, że uważono, iż jest ona wymogiem naturalnym, samym przez się zrozumiałym. Nie lekceważymy przytem bynajmniej znaczenia „formy", która jest niezawodnie rzeczą bardzo ważną przy enunciacjach woli ciał zbiorowych. Ale tak całkiem z „treści" chyba zrezygnować nie można, bo przecież znaczenie każdej uwały nie polega w fakcie, że się zrodziła, lecz w myśli i sensie z jakich się zrodziła. Przypuśćmy na chwilę (na temat polityki wolno przecież także trochę fantazować), że Konstytucja pozwalała ministrowi, któremu wyrażono nieufność, zwrócić sie do sejmu z prośbą o przebaczenie i obietnicą poprawy. Za co miałby przepraszać p. Sujkowski i co obiecywać?

Stawiając rzecz w ten sposób nie czynimy tego bynajmniej w zamiarze obrony p. Sajkowskiego, pragniemy tylko sprawę przedstawić w jej rzeczywistem znaczeniu. Logicznie rzecz biorąc, wniosek Koła Żydowskiego na wyrażenie nieufności ministrowi Sujkowskiemu nie uzyskał większości i przepadł mimo arytmetycznego innego wyniku głosowania. Głosy prawicy celowały przeciw Koła Żydowskiemu, a nie z nim. I dalej logicznie rozumując przyjąć musimy, że ponieważ sejm nie wyraził ministrowi Sajkowskiemu tej nieufności którą Koło Żydowskie wyrazić mu chciało, niema też Koło ani z arytmetyki wypływającego prawa, ani moralnego obowiązku kontynuowania przegranej kampanji w formie ostrzejszej niż dotychczasowa. Tragikomiczna sytuacja polityczna wynikła głównie z tej przyczyny, że kluby prawicy uważały za stosowne głosować za wnioskiem Koła Żydowskiego, mimo, że chciały tem osiągnąć coś, co się intencjom tego wniosku sprzeciwiało. To było ich grzechem i Koło Żydowskie niema powodu kruszyć kopji w obronie kogokolwiek przed konsekwencjami tego grzechu.

Dr. JULJUSZ WURZEL.
Senator.

SZANGHAJ NAJWIĘKSZE MIASTO DALEKIEGO WSCHODU.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych")

Na odległości 20 kilometrów od morza, na brzegach wielkiej rzeki Whampoo, o tem samem zabarwieniu żółto-czekoladowym, jak i morze do którego ona wpada, a które nie bez powodu żółtem się zwie, genjusz rasy białej w przeciągu zaledwie kilku dziesiątków lat powołał do życia miasto ogromne i przedziwne—Szanghaj.

Największe miasto Chin i Dalekiego Wschodu. Trzeci co do wielkości port świata. Miasto o dwuch obliczach, gdzie ostatnie słowo techniki i komfortu zachodniego przeplątało się z różnobarwną misterją Wschodu, gdzie są telefony automatyczne i codzienne koncerty radjowe, drapacze nieba z centralnem ogrzewaniem na zimę i centralnem ochładzaniem na czas szalonych upałów letnich, — i gdzie półnagie dzieci noszą obróżki stalowe na szyj, aby zmylić czujność złego Ducha...

Tu w niezliczononych dancingach, na dachach, przez całe noce przy dzwiękach jazz-bandu niezmordowanie tańczą Fox-Trotta i „robią" Charlestona, panie w najnowszych strojach paryskich i nowo-jorskich z panami w smokingach o nieskalanej bieli wykrochmalonych gorsach.

Tuż ulicą biegnie dotrzymając tempa tramwajom bydlę pociągowe, prawdziwy parjasz—riksza kuli, ciągnący mały jednoosobowy powozik o dwu kołach. On biegnie szybko i nadzwyczaj wytrzymale; po 40—50 minutach biegu — tem samem tempem, co na początku i... zapewne zwyciężyłby łatwo w biegu okrężnym w Łodzi.

Nanking Road—ulica Nankińska —centrum życia handlowego wielkiego miasta. Tu panuje ruch szalony, zawrotny, nie nadający się do opisania. Piotrkowska w Łodzi, ba, nawet Potzdammer Platz w Berlinie, — to są w porównaniu z nią zaułki zaciszne. Tramwaje autobusy, samochody i rikszy pędzą kilkoma rzędami nieskończonym łańcuchem w jedną i drugą stronę. Przeraźliwie ryczą syreny i trąbki samochodów, którym policja nie tylko nie zabrania posiadania tych instrumentów o jaknajdzikszych głosach, lecz przeciwnie zaleca i sprzyja tej kakofonji, uważając słusznie, iż im głośniej ryczy syrena, tem skuteczniej osiąga celu.

Policemany Hindusi — olbrzymy z czarnemi brodami w uniformach Khaki i nacjonalnym turbanie, majestatycznie stoją na rogach ulic obok elektrycznych aparatów sygnalizacyjnych i posunięciem rękojeści aparatu włączają naprzemian jużto czerwone jużto zielone światła w wielkich reflektorach sygnałowych, regulując w ten sposób wprawnie ten olbrzymi ruch uliczny. Nie do pozazdroszczenia jest ten ricksza lub przechodzeń —chińczyk, któryby odważył się nie usłuchać sygnału i ruszył w kierunku, w którym w danej chwili sygnał iść zabrania. Tuż przy sygnałach stoi kilku policjantów-chińczyków uzbrojonych ciężkiemi laskami i natychmiast wymierzają sprawiedliwość na plecach winnego.

Potok ludzki, pstry i różnobarwny leje się chodnikami z nigdy nie słabnącem napięciem.

A jeżeli się weźmie pod uwagę, że chińczycy mówią nadzwyczaj głośno, tak głośno, iż zwykła ich rozmowa przyjacielska wydaje się okropną kłótnią,—łatwo zrozumieć można, iż po kilku godzinach przepędzonych na ulicy, nieprzyzwyczajony człowiek nabiera wrażenia, że mu głowa pęka.

Lecz zanim ostateczne zmęczenie nastąpi, warto przyjrzeć się i sklepom... Ich podwoje są zawsze otwarte. Tu wielki skład wędlin chińskich w oknie wystawowym wiszą smarzone kaczki, na czerwono lub bronzowo pomalowane, obok żółtych jakby polerowanych kur. Tuż obok skład jedwabi najrozmaitszych, w którem niejedna powabna łodzianka chętnie by kilka miłych i kosztownych godzin spędziła. I tak bez przerwy jak w kalejdoskopie zmieniają się składy i towary. Lecz poco fatyga chodzenia od jednego do drugiego, jeśli tuż sterczą trzy drapacze nieba-magazyny uniwersalne: w każdym z nich jest do nabycia wszystko, czego najwybredniejszy człowiek zapragnąć może. Przenosząc się windą z piętra na piętro zaspokoić można wszystkie potrzeby. Żaden z tych magazynów nie ustąpi pierwszeństwa berlińskiemu Wertheimowi, a to nie tylko pod względem wyglądu zewnętrznego lecz i pod względem bogactwa towarów.

Oprócz wszystkiego, co daleki Zachód im codzienie dziesiątkami okrętów dostarcza, mają jeszcze i wszystko, co malowniczy Wschód wytwarza.

Grzegorz Szyldkredt.

Każdy chce rządzić... Grecją.

ATENY, 29.9. Minister sprawiedliwości gabinetu Kondilisa postanowił wystąpić przeciwko byłemu dyktatorowi Pangalosowi z oskarżeniem o morderstwo. Zamiarem ministra jest uniemożliwienie Pangalosowi, oskarżonemu o występek, kandydowania przy następnych wyborach. Kondilis oświadczył, że jeżeli stronnictwa polityczne nie będą brały udziału przy wyborach wówczas on się nie wycofa si z życia politycznego, lecz przeciwnie utworzy własną partję i z własną listą pójdzie do wyborów. Venizelos oświadczył, iż w gabinecie koalicyjnym gotów jest objąć tekę ministra spraw zagranicznych.

Poprawienie stosunków między małą ententą a Bułgarją.

SOFJA 29.9 (PAT). Bułgarski minister spraw zagranicznych Mollow, który powrócił tu wczoraj z Genewy, oświadczył dziennikarzom, że stosunki między małą ententą i Bułgarją poprawiły się znacznie i że dotychczasowe nieporozumienia zostały usunięte. Zarówno mała ententa, jak i inne państwa są obecnie przekonane o pokojowej polityce Bułgarji, wobec czego międzynarodowa sytuacja Bułgarji odpowiednio się poprawiła. Należy się spodziewać, że pożyczka, osiągnięta przy pomocy Ligi Narodów, będzie sfinalizowana w listopadzie rb.

Przedłużenie pełnomocnictw dla rządu.

LONDYN, 29.9. (ATE). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu angielskiego wypełniła debata nad strajkiem węglowym i wydarzenia w Chinach. Minister Hucks referując wniosek rządu o przedłużenie nadzwyczajnych pełnomocnictw na jeden miesiąc podkreślił z zadowoleniem, iż pomimo 1 miljona strajkujących rząd stosunkowo rzadko korzystał ze swych wyjątkowych uprawnień. W 13 wypadkach wyznaczono karę więzienia, 190 grzywnę i 61 spraw jest w fazie rozpatrywania.

W ostatnim okresie zauważono kilka wypadków teroru wobec górników, powracająch do pracy, czemu w przyszłości rząd stanowczo będzie się przeciwstawiał. Przywódca partji pracy Mac Donald w imieniu opozycji sprzeciwił się udzieleniu przedłużenia pełnomocnictw oświadczając, że jeżeli na 1 miljonie bezrobotnych tylko w 300 wypadkach rząd był zmuszony interwenjować, to jest argument przeciwko przedłużeniu pełnomocnictw gdyż w kraju mimo strajku panuje spokój. Izba Gmin 196 głosami przeciwko 99 uchwaliła wniosek rządowy.

Fotel elektryczny

RZYM, 29.9 Kara śmierci we Włoszech według projektu Mussoliniego wymierzona ma być sposobem stosowanym w Stanach Zjednoczonych to jest przy pomocy fotelu elektrycznego pomimo, iż sprawa ta nie jest przesadzona ostatecznie, zgłosiło się już 15 kandydatów na stanowisko kata.

Z życia żydowskiego.

Zagadkowa śmierć żydowskiego profesora.

Hrabina, która sfałszowała testament stanie przed sądem.

Przed kilkoma dniami wszczęto na wniosek adwokata Gronemaana, przedstawiciela rodziny zmarłego w roku 1924 prof. Schnabla, dochodzenie o sfałszowanie testamentu przeciwko wdowie zmarłego, urodzonej hrabiance von Leiningen. Obecnie został sporządzone oskarżenie w sprawie świadomego fałszerstwa dokumentów. Rozprawa sądowa odbędzie się prawdopodobnie dn. 30. września przed sądem przysięgłych w Poczdamie. Prowadzone obecnie dochodzenie śledcze wyjaśni niechybnie także nagłą śmierć młodego jeszcze profesora Schnabla.

W roku 1924 zachorował prof. Schnabel rzekomo na furunkuły i leżał przez dłuższy czas chory w swej willi poczdamskiej, przyczem wcale nie wzywano lekarza. Wreszcie rodzina chorego spowodowała przewiezienie go do sanatorjum, gdzie prof. Schnabel po kilku dniach zmarł. Żony jego nie można było nakłonić, ażeby przyszła do znajdującego się na łożu śmierci męża.

Co do samego małżeństwa, należy dodać, że profesorowa Schnabel, mająca obecnie 41 lat, żyła ze swoim małżonkiem, który był od niej młodszy o 6 lat, w jego pięknej willi poczdamskiej tylko przez 10 miesięcy w zupełnem odosobnieniu. W Poczdamie wiedziano że pożycie małżeńskie żydowskiego profesora z jego małżonką, która jest wyznania katolickiego, nie było szczęśliwe.

Bezpośrednio po pochowaniu prof Schnabla zgłosiła się jako spadkobierczyni siostra zmarłego, ponieważ małżeństwo było bezdzietne, testamentu zaś nie było. Wówczas żona nieboszczyka zaczęła twierdzić że znalazła w pewnej starej książce testament, uznający ją za jedyną spadkobierczynię. Lecz rodzina prof. Schnabla powzięła podejrzenie i zakwestjonowała testament. Dochodzenie, przeprowadzone przez adwokata i notarjusza Gronenmannna, ustaliło pewne punkty, świadczące o sfałszowaniu testamentu. Wdowa po zmarłym profesorze wypierała się, tak samo jej ochmistrzyni stara pobożna katoliczka, zaprzeczała, by jej pani popełniła fałszerstwo, gdy jednak miała powtórzyć swe zeznania pod przysięgą. pobożna staruszka załamała się i oznajmiła, że profesorowa zajmowała się po całych nocach ćwiczeniami pisemnemi. Wówczas i wdowa profesora przyznała się do wszystkiego.

Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie w kołach żydowskich, jak również wśród arystokracji katolickiej Niemiec.

Brajnin conrta Oppenheimer.

Znany ekonomista żydowsko-niemiecki Franz Oppenheimer wygłosił przed kilkoma dniami we Wiednia odczyt o żydowskiej pracy kolonizacyjnej w Palestynie.

Oppenheimer opierał się w wywodach swych na badaniach, które on ostatnio sam przeprowadził w Palestynie. Wedle prof. Oppenheimera kolonizacja nasza jest za droga i nie rentowna.

Żądanie ogólne w kierunku zdobycia pracy przez robotników żydowskich uważa on za nieracjonalne. Robotnik arabski jest tańszy i odpowiedniejszy do ciężkiej pracy osuszania bagien palestyńskich, niż żydowski.

Słowem z punktu widzenia czystej ekonomiki kolonizacja palestyńska wedle Oppenheimera się nie opłaca.

Na odczycie tym obecny był bawiący teraz we Wiedniu pisarz hebrajski Ruben Brajnin, który na zgromadzenia publicznem, odbytem w kilka dni później na wywody Oppenheimera odpowiedział w następujący, nader charakterystyczny sposób:

Odczyt Oppenheimera — powiedział Brajnin — był „programem sjonizmu".

Nie posiada on żadnego psychycznego ustosunkowania do Palestyny. Sjonizm jest czemś więcej, aniżeli tylko problemem ekonomicznym.

Oppenheimer tak poznał prawdziwy problem palestyński, jak ten który widzi „Hamleta" w kinie, poznaje Shakspeare'a. To porównane jest tem trafniejsze, że Oppenheimer Palestynę tylko widział; a jej nie słyszał. Nie rozumie bowiem języka hebrajskiego, którym Palestyna żydowska dziś mówi.

Zupełnie mylnem jest zdanie Oppenheimera, iż w Palestynie nie powinniśmy nawet dążyć do osiągnięcia większości. Przeciwnie, tylko przez jej osiągnięcie może być idea politycznego sjonizmu urzeczywistniona.

Musimy słowo „Judenstaat" znowu wysunąć na czoło.

Oppenheimer krytykował wielką kwucę, zapomniał jednak, że tylko dwa osiedla tego typu istnieją w Palestynie. Zapomniał również, że podczas gdy osiedle spółdzielcze „Merchawjah", które zbudowane było wedle jego systemu już nie istnieje, to Daganja, powstała nie według recepty Oppenheimera, doskonale się rozwija.

Jestem już 15 miesięcy w podróży — czępnął dalej Brajnin — zwiedziłem wiele krajów wszędzie przypatrywałem się pracy żydowskiej, widziałem nowe kolonje żydowskie w Rosji lecz nigdzie nie widziałem tego szczęścia twórczego kolonistę żydowskiego, co w Palestynie. Ludzie pracujący dziś w Palestynie, wierzą, że Palestyna jest naszą. Ta wiara jest rozstrzygającą a nie ten lub ów system kolonizacji wiejskiej.

— —

Przy końcu swych wywodów wspominał Brajnin krótko o tem, co widział niedawno w Rosji.

Wszelkie pojęcia, które my mamy o nędzy i ubóstwie 3 miljonów Żydów rosyjskich, są przez rzeczywistość prześcignięte.

Istnieje wprawdzie wolność fizyczna, lecz straszną jest niewola psychiczna. Należnie do partji komunistycznej jest rzeczą bardzo korzystnę, acz trudną, bo do partji tej nie każdy może być przyjęty. Żydom przynosi należenie do partji komunistycznej te same korzyści, co ongiś w Rosji carskiej przyjęcie chrztu.

Sjonistów prześladuje się teraz więcej, niż za czasów carskich. Co się tyczy kolonizacji na krymie zwiedziłem 34 kolonji i przekonałem się, że prawie wszędzie rej wodzą — sjoniści i hebraiści. Rozmawiałem z wszystkimi wybitnymi sjonistami; z wyjątkiem 2—3, wszyscy są za projektem krymskim ze względu na straszliwą nędzę Żydów rosyjskich.

Handel religją na Węgrzech.

Skutki „numerus clausus".

WIEDEŃ, 29. 9. (Tel. wł.). Wczorajsze oświadczenie węgierskiego ministra oświaty Klebelsberga, zwłasza złożone wobec studentów w sprawie dopuszczenia wychrzeczonych Żydów na uniwersytety węgierskie, wywołało niezadowolenie zarówno w kołach opozycyjnych, jak i katolickich.

„Esti Kurier" twerdzi że zmiana wyznania należy do kompetencji władz kościelnych i nie może być przedmiotem dodatkowego badania przez władze uniwersyteckie.

Jeżeli więc minister oświaty przyznać chce uniwersytetom prawo orzeczenia, czy jakiś Żyd przyjął wiarą chrześcijańską tylko w celu uzyskania dostępu na uniwersytet, czy też z pobudek czysto religijnych, to dopuszcza się on bezwzględnego naruszenia prerogatyw kościoła.

W kołach katolickich wskazują, że biskupi katoliccy zajmą się w najbliższych dniach swoistą dogmatyką węgierskiego ministra oświaty.

Także w obozie protestanckim nie tają zdziwienia z niezwykłej interpretacji ministra Klebelsberga co do chrztu studentów żydowskich.

Ewangelicki biskup z Debreczynu oświadcza, że badanie i rozstrzyganie pytania czy jakiś przechrzta zmienił wyznanie z pobudek religijnych, czy z innych motywów, należy tylko do Boga, a nie do ludzi.

Stanowisko ministra Klebelsberga w gabinecie Bethlena stało się wobec takiej postawy kleru nad wyraz trudne.

Ograniczenie paszportowe dla studentów zniesione.

W myśl obowiązujących przepisów rozporządzenia do otrzymania paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę w celu kształcenia się, niezbędne jest zaświadczenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publ., stwierdzające potrzebę wyjazdu, wydane za zgodą ministerstwa skarbu.

Zaświadczenia te wydawać się będzie bez żadnych ograniczeń wszystkim osobom, udającym się na studja zagranicę, jeżeli udowodnią jedynie, iż udają się tam w celu kształcenia się.

W ten sposób dawne warunki bardzo uciążliwe odpadły.

Utworzenie ministerstwa komunikacji.

Rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej zostały wprowadzone zasadnicze zmiany w dotychczasowej administracji kolei i komunikacji (Dz. U. R. P. 28. września № 97). W myśl tych rozporządzeń znosi się urząd ministra kolei, natomiast tworzy się urząd ministra komunikacji ze znacznie rozszerzonemi kompetencjami.

Do ministra komunikacji należeć więc będą dotychczasowe obowiązki ministra kolei, ponadto zarząd poczt i telegrafów, należący dotychczas do ministra przemysłu i handlu, ponadto zaś sprawy budowy, utrzymania i zarządu państwowych budynków poczty, telegrafu i telefonu, należące do ministra robót publicznych.

Ponadto zostało powołane do życia przedsiębiorstwo, stanowiące samoistną osobę prawną pod nazwą „Polskie Koleje Państwowe"; przedsiębiorstwo to przejmie zarząd kolejami państwowemi i majątkiem skarbu państwa, przeznaczonym na użytek kolei państwowym.

Przedsiębiorstwo to przejmie na siebie wszelkie zobowiązania, wynikające z dotychczasowej gospodarki kolejowej. Zwierzchni nadzór nad zarządem kolei, powierzonych przedsiębiorstwu, wykonywać będzie minister komunikacji, zaś na czele przedsiębiorstwa stanie centralny dyrektor „Polskich Kolei Państwowych", który będzie mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, zaś dyrektorzy okręgowi przez ministra komunikacji.

UPTON SINCLAIR.

Włamywacz.

(Ciąg dalszy).

J. A z innymi?

A. Z innymi?

J. Z którymi pan to samo zrobił. Co słychać z Danielem Kearney, który stracił życie nazajutrz i którego żona z powodu pańskich intryg nie mogła wykazać jakim sposobem się to stało?

H. Harveyu!

J. Tak pani, to oni zrobili i nie pierwszy i nie ostatni raz. I kupili sobie sędziów przysięgłych. Sądzę, że niema tak brudnej roboty, którejby nie byli się tknęli. Żal mi pani, bo pani ma dobre chęci. Przysłużyłbym się jej chętnie. Ale dużo złego doświadczyłem od tamtych. Nie chcę się łasić i lizać ich ręki za jakąś zapłatę. Upadłem nisko, stałem się włóczęgą, to prawda, ale tak nisko nie upadłem, abym mógł obliczyć wartość mojej żony i moich dwojga dzieci i wstawić to do rachunku. Już wolę zostać włóczęgą. W końcu dostanę się przecież do więzienia; nie jednemu, ktory był lepszy odemnie, też się tak wiodło. Będzie najlepiej, jak sobie stąd pójdę. (Zabiera się do odejcia).

H. Harveyu!

A. Droga moja!

H. Czy to jest wszystko, co mu masz do powiedzenia? Chcesz go puścić? (Zwrócona do Jima). Posłuchaj mnie pan. Co się stało, już się nie odstanie. Nie możemy pana odszkodować. Ale musimy to zrobić, co możemy. A pan nie ma prawa zrywać z życiem.

J. Rozumiem panią i żal mi jej; gdybym mógł, chętnie pomógłbym pani. Ale jest za późno — wiem o tem. Nikt mnie nie uratuje, Już całkiem upadłem. Nie mogę inaczej, gdybym nawet chciał. I nie ma powodu chcieć. Już jest po mnie.

H, (podnosząc ramiona). Ale mo że ja przecież mogłabym coś zrobić?

J. Pani może uważać na tych, których ci ludożercy dopiero jutro oszukają.

H. Nie!

J. Oni to zrobia! Wiem co pani chce powiedzieć. Że go pani nakłoni odstąpić od tego, ale oni przyjmą innego człowieka na jego miejsce. To jest maszyna, która wciąż idzie naprzód. I Pani także tego wszystkiego nie zrobi, co Pani teraz zamierza; rozmyśli się pani i nie pójdzie tak daleko.

H. Nie! Nie!

J. Pani tego nie może zmienić. Płynie pani tym prądem. Taka jest cała klasa do której pani należy. Umiecie mowić i żałować, ale nie umiecie działać. Musicie mieć wasze domy, wasze stroje — nie możecie żyć bez tego. To znaczy, musicie żyć kosztem mojej klasy. Może pani nakłoni swego męża, aby sobie wyszukał inną posadę, ale on będzie to samo robił gdzieindziej! Pani się tylko na tem nie pozna zaraz. Ale w jakikolwiek sposób będzie zarabiał, pieniądze pochodzić będą odemnie i moich. Widzi pani, ja pracuję, jestem człowiekiem z dołu, robię te wszystkie rzeczy, które tu są nagromadzone. (Przerwa). Życzę wam dużo szczęścia.

H. Pan jest okrutny!

J. Nic podobnego! Stwierdziłem tylko fakty. Żal mi pani. Zrobiłbym dla niej wszystko. (Wyciąga ręce). Patrz pani. Darowałem jej życie męża.

H. Ach!

J. Pani nie wie, jak często przysięgałem sobie, że go zabiję, jak go tylko zobaczę. Często na pół pijany siedziałem i dumałem o tem. Przysięgałem sobie uczynić to, na pamięć mego małego chłopca. Teraz mam rewolwer — pani zabrała mu jego, mimo to nie zabijam go (przerwa). Zostawiam go pani. (Srogo). Ukarz go pani.

(Wychodzi).

A. (wyciąga ramiona do swej żony; ona upada na stół, zakrywając twarz rękami).

Zasłona spada.

Tłum. —er—

Wschód słońca 5 m. 34

Wrzesień
30
Czwartek
22 Tiszraj
8 dzień Sukot

Zachód słońca 17 m. 18



Rejestracja urodzonych w 1908 roku.

Dziś, dnia 30-go września r. b. w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1908 roku, zamieszkałych w Łodzi, powinni stawić się w lokalu rejestracyjnym (Traugutta 10), pomiędzy godziną 8-mą rano, a 3 cią popoł. ci, których nazwiska rozpoczynają od liter: N. i O.

Godziny handlu na targowiskach.

Na ostatniem posiedzeniu magistrat uchwalił, że handel na targowiskach miejskich, Rynku Wodnym i Zielonym oraz Placu Dąbrowskiego odbywać się będzie w następujących godzinach: W czasie od 1. 10. do 15. 11. 1926 roku:

we wtorki i piątki od godz. 7 do 18.30

w pozostałe dni od godz. 7 do 15.30

w czasie od 15 listopada 1626 r. do 1 marca 1927:

we wtorki i piątki od godz. 7 do 16-ej

w pozostałe dni od godz. 7 do 14-ej

Z chwilą ukończenia targu o oznaczonej godzinie każdy sprzedający jest obowiązany uprzątnąć targowiska, wraz z towarem, urządzenia własne, jak stragany, ławki, stoły i t. p. oraz usunąć je nie później, jak w półgodziny po ukończeniu targu.

O org. sjon. „Hechaluc Hamerkari".

Org. „Hechaluc Hamerkari" w przeciągu swej 18 miesięcznej pracy zaskarbiła sobie sympatję i zaufanie najszerszych warstw ludności żydowskiej w naszem mieście. Grupując większą część młodzieży żydowsko-narodowej w swoich szeregach, przysposobiła fachowo i kulturalnie swoich członków dla pracy w Palestynie. Zarządowi organizacji udało się w sezonie letnim r. b. wysłać 50 członków na roboty rolne w okolicach Wołkowyska i do maj. Sucha-Górna, gdzie praca naszych chaluców wywołała podziw nie tylko ze strony ludności żydowskiej ale i chrześcijańskiej.

Konieczne fundusze zostały przez zarząd uzyskane przez urządzenie kilku imprez na ten cel. Zaznaczyć należy, że staraniem zarządu uzyskano ulgowe bilety na przejazd chaluców do miejsca pracy. Wyróżnia się także owocna praca organizacji na polu kulturalnem, w przeciągu tego czasu zostało wygłoszona większa ilość odczytów na różne palestyńskie i sjonistyczne tematy.

W sobotę dnia 2 października r.b. o godz. 6 i pół po poł. odbędzie się ogólne zebranie, na którem zarząd złoży sprawozdanie ze swe dotychczasowej działalności i odbęgą się wybory nowego zarządu.

Trująca studnia.

W domu przy ul. Cegielnianej 66 w krótkim stosunkowo przeciągu czasu zachorowało na tyfus około 60 osób dorosłych i dzieci.

Jak się okazuje w tym masowym wypadku zachorowań zakaźnych miał pewien wpływ niehigjeniczny stan studni, wskutek czego znajdująca się w niej woda zawierała chorobotwórcze zarazki, które rozpowszechniły się z przerażającą szybkością. (e)

Posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia.

Akcję zapomogową przedłużono.

W dniu 28 września r. b. odbyło się zwyczajne posiedzenie Z. O. F. B w Łodzi pod przewodnictwem inż W. Kuliczkowskiego. Uchwalono zwrócić się z wnioskiem do zarządu głównego funduszu bezrobocia w sprawie przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej na m-c listopad 1926 r. na warunkach dotychczasowych na terenie miejscowości: Łódź, Zgierz, Pabjanice, Piotrków, Tomaszów Mazowiecki, Zduńska-Wola, Ozorków, Konstantynów, Ruda Pabjanicka, oraz przejąć od powiatowej kasy chorych, w Radomsku, jako instytucji zastępczej, Z. O. F. B. w Łodzi, czynności przyznawania i wymierzania zasiłków na terenie powiatu radomskowskiego z dniem 1. X. b. r.

Po wyczerpaniu porządku obrad uchwalono na wniosek przewodniczącego inż. W Kuliczkowskiego poczynić starania w celu umożliwienia korzystania z pomocy lekarskiej bezrobotnym, którzy nie mogą już korzystać z pomocy kasy chorych.

Nowy zarząd — starzy ludzie.

We wtorek, dnia 28 września r.b. po jednorocznej kadencji nastąpiło ukonstytuowanie się zarządu kasy.

Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka zarządu p. Aleksandra Flacha zarząd dokonał wyboru przewodniczącego powołany został p. Franciszek Kałużyński i na zastępcę przewodniczącego p. Andrzej Kazimierczak.

Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się zarządu kasy, dokonano wyborów do poszczególnych komisyj, przyczem do komisji lecznictwa powołani zostali pp. Flach, Hilczer, Kokeli, Milman, Otwinowski i p. Kałużyński jako przewodniczący, do komisji administracyjno-prawnej pp. Albrecht, Gathke, Kazimierczak, Owsianka, Wojdan i p. Kuk jako przewodniczący.

Do komisji finansowo-gospodarczej pp. Adamski, Darski, Kalczyński, Librach i p. Partal jako przewodniczący.

Po ukonstytuowaniu się komisyj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu, na którem załatwiono szereg spraw bieżących, m. in. uchwalono powiększenie godzin ordynacyjnych w ambulatorjach fabryki Kreninga oraz fabryki Freidenberga oraz w poszczególnych lecznicach kasy, a mianowicie III-ej, IV-ej, V-ej, VII-ej, a ambulatorjum Scheiblera i Leonarda, komisji lekarskiej.

Zwiększenie ilości godzin ordynacyjnych w przychodniach kasy chorych będzie stanowiła niewątpliwie znaczne udogodnienie dla licznie zgłaszających się pacjentów.

Tworzy się klub artystyczny.

Komitet organizacyjny Polskiego klubu artystycznego otrzymawszy legalizację statutu zwołuje na wtorek dnia 5 października na godz. 10 wiecz. walne zebranie w Miejskiej Galerji Sztuki.

Celem klubu będzie krzewienie kultury artystycznej, literackiej i naukowej oraz budzenie twórczości rodzimej, rozbudzenie życia towarzyskiego wśród artystów i miłośników sztuki, obrona sztuki i jej adeptów przed wszelkiemi objawami, sprowadzającemi obniżenie kultury artystycznej, pomoc materjalna i ułatwianie studjów adeptom sztuki i pracownikom nauki, umożliwianie artystom i miłośnikom sztuki należytego wpływu na rozwój życia artystycznego.

Członkiem rzeczywistym może być każdy literat, plastyk, muzyk, aktor, dziennikarz, człowiek nauki, który wykazał się wartościową ze swojej dziedziny pracą i został wprowadzony przez odpowiednią sekcję. Nazwisko kandydata winno figurować przez dni 15 przed przyjęciem na specjalnej tablicy w lokalu klubu.

Członków rzeczywistych i miłośników przyjmuje zarząd w tajnem głosowaniu większością 2/3 głosów przy quorum przynajmniej 7 członków.

Porządek dzienny walnego zebrania: zagajenie, wybór przewodniczącego walnego zebrania, wybór zarządu, i komisji rewizyjnej, referat i dyskusja o nagrodzie literackiej m. Łodzi, którą zamierza wieczyście ufundować rada miejska m. Łodzi.

Nagroda literacka m. Łodzi

Wynosi ona 15 tysięcy złotych.

We wtorek, 28 b. m. w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie w sprawie ufundowania nagrody literackiej m. Łodzi.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, zebrani przyjęli jednogłośnie inicjatywę p. prezydenta utworzenia nagrody literackiej m. Łodzi, poczem wyłoniła się obszerna dyskusja, dotycząca charakteru i sposobu nadania nagrody, jak również jej wysokości.

W rezultacie uchwalono utworzenie komitetu dla ułożenia statutu nagrody literackiej m. Łodzi, któryby został wniesiony na radę miejską, oraz wybrano podkomisję redakcyjną która ma w najbliższych dniach przygotować odpowiedni projekt, w myśl następujących punktów wytycznych:

Nagroda literacka m. Łodzi wynosić będzie 15 tysięcy złotych i przyznawana będzie bezkonkursowo żyjącym autorom za całokształt dotychczasowej pracy lub za dzieło nowowydane z dziedziny literatury pięknej i krytyki literackiej. W wyjątkowych wypadkach nagroda może być podzielona.

Siedzibą sądu konkursowego będzie Łódź, a w skład jego wejdą: prezes rady miejskiej, prezydent miasta, 2 osoby z wyboru rady miejskiej, kierownik literacki teatru miejskiego, delegat polskiego klubu artystycznego, delegat kuratorjum szkolnego z pośród nauczycieli polonistów oraz 3 ch do 5-ciu członków, których bliższe kwalifikacje określi statut.

U majstrów tkackich

W niedzielę dnia 26.9 r. b. odbyło się w stow. majstrów tkackich zebranie z udziałem kilkuset członków w sprawie podwyżki za tkaninę.

Została przyjęta następująca rezolucja:

„Zarząd wypracuje ceny na wszystkie artykuły i zawiadomi o powyższem fabrykantów do potwierdzenia. Jednocześnie wzywamy wszystkich pracodawców o natychmiastowe zabezpieczenie tkaczy na wypadek choroby w kasie chorych. O ile to nie będzie czynione zarząd wszystkich tkaczy na rachunek pracodawców.

O paszporty zagraniczne należy się zwracać do komisarjatu rządu.

Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki załatwia sprawy paszportów ulgowych kolegjalnie. Wszelkie zwracania się do urzędu wojewódzkiego w Łodzi bądź to po informacje, bądź też o przyznanie paszportów ulgowych są zupełnie bezcelowe. We wszelkich sprawach paszportowych należy się zwracać wyłącznie do władz administracyjnych pierwszej instancji. (v)

Ceny maksymalne na pieczywo.

Uchwałą magistratu z dnia 28-go b. m. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne na przetwory zbóż chlebowych (za jeden klg.):

Mąka żytnia I gat. w hurcie	zł.	0,62
„ pszenna I „ w detalu	„	0,85
Chleb pszenny (bułki)	„	1,15
„ żytni pytlowy I gat.	„	0,60
„ „ „ II „	„	0,55
„ „ „ III „	„	0,45
„ „ razowy	„	0,42

Dodatkowe subsydjum dla orkiestry filharmonicznej.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu rozpatrywano podanie orkiestry filharmonicznej w sprawie przyznania dodatkowego subsydjum z funduszów miejskich na rok 1926.

Magistrat postanowił subwencję tę przyznać w wysokości podatku, jaki będzie się magistratowi należał od koncertów urządzonych w ciągu miesięcy: października, listopada i grudnia r. b.

Zabawa na „Niedolę Dziecięcą".

Zarząd Domu Sierot „Niedola Dziecięca" zaprasza miłe łodzianki i miłych łodzian na towarzyską zabawę, urozmaiconą tańcami i kabaretem artystycznym przy współudziale artystów Teatru Miejskiego.

P.P. Mrozińskiego, Bielicza, Żeromskiego i innych, odbyć się mającą dnia 2-go października salonach „Grand Cafe", gdzie można będzie wesoło i tanio czas spędzić.

Kto zgubił książeczkę wojskową?

Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, że wydanie dublikatów dokumentów wojskowych, należy do kompetencji PKU., dokąd w tych sprawach winny być wnoszone podania, przyczem należy wpłacić gotówką należność za dublikat książeczki wojskowej w kwocie 5 złotych, zaś za dublikat innych dokumentów wojskowych 1 zł. Niezależnie od tego o zgubieniu dokumentów wojskowych winno nastąpić ogłoszenie w miejscowych dziennikach, lub w „Dzienniku Urzędowym Województwa" na koszt petenta. (v)

Widmo strajku ogólnego.

Pracownicy instytucji użyteczności publicznej przyłączają się do akcji włókniarzy. Robotnicy zgadzają się na arbitraż, lecz o ile przemysłowcy nie zgodzą się — rozpocznie się walka.

Pismo ministra pracy o arbitraż.

W dniu wczorajszym wszystkie związki przemysłowców i robotnicze otrzymały z ministerstwa pracy następujące pismo:

Rokowania, prowadzone w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym nie doprowadziły do porozumienia gdyż przedstawiciele pracodawców kategorycznie odrzucili żądanie podwyższenia płac uważany przez przedstawicieli robotników za konieczny warunek zawarcia nowej umowy.

Brak porozumienia może doprowadzić do ze wszechmiar niepożądanego ostrego zatargu.

Pragnąc zapobiec temu zatargowi zwracam się do organizacji pracodawców i robotników z propozycją przekazania sprawy potrzeby i słuszności przyznania podwyżki oraz jej ewentualnej wysokości do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażu.

Arbitraż mógłby być przeprowadzony przez superarbitra wybranego przez strony lub w razie niemożności wyboru wyznaczonego przez rząd.

Uważam że rozstrzygnięcie sporu w drodze arbitrażu jest obecnie jedyną drogą uniknięcia konfliktu i wobec tego przypuszczam że obie strony zainteresowane wyrażą na nią swą zgodę.

Ze względu na pilny charakter sprawy proszę o wypowiedzenie się co do mojej propozycji do dnia 4 października r. b." (b)

Przemysł naradza się.

Jak się dowiadujemy ze związków przemysłowców w dniu dzisiejszym będą obradowały poszczególne związki przemysłowców t. j. związek przemysłu w państwie polskim, krajowy związek włókienniczy, związek fabrykantów farbiarzy. Tematem obrad będzie zajęcie stanowiska w sprawie pisma ministra Jurkiewicza, dotyczącego arbitrażu.

W piątek zaś odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli wszystkich związków przemysłowców, na której to zostanie ustalony tekst odpowiedzi na proponowane, przez ministra pracy arbitraż.

Instytucje publiczne przyłączają się.

W dniu wczorajszym odbyło się przy udziale przedstawicieli poszczególnych sekcji wszystkich związków, posiedzenia komisji pięciu.

Na posiedzeniu tem poszczególni referenci zdawali sprawozdanie z dotychczasowej walki o podwyżkę płac w instytucjach użyteczności publicznej i wskazali że żadna z tych walk nie dała pomyślnych rezultatów.

Referenci wskazali że władze miejscowe nie starały się nie zaostrzyć konfliktów, że nawet protokuł komisji mieszanej w województwie nie przesłały ministerstwu i dopiero pod naciskiem komisji pięciu urząd wojewódzki protokuł tem przesłał ministerstwu.

Po upływiek jednak dłuższego czasu minister spraw wewnętrznych też nic nie uczynił, by zarządy poszczególnych instytucji użyteczności publicznej zmusić do uwzględnienia postulatów pracowników.

W końcu referenci wskazywali że wszelkie próby polubownego załatwienia targów zostały wyczerpane i są zdania, że ogół pracowniczy we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej winien na nowo wszcząć walkę a odpowiedzialność spadnie nietylko na zarządy tych instytucji lecz i na władze, które nie chciały i spieszyły się sprawę tę załatwić.

Wobec tak poważnej sprawy jak ewentualny strajk w tych instytucjach wezwano znajdujące się na sali zarządy poszczególnych związków i wszyscy wypowiedzieli się za przystąpieniem do strajku i wspólnie z włókniarzami rozpocząć walkę.

Po dłuższej dyskusji przyjęto jednomyślnie uchwałę zwołania na piątek wielkiego wiecu wszystkich pracowników instytucji użyteczności publicznej i zadecydowane zostanie proklamowanie strajku powszechnego.

W tym wypadku zamarłaby praca w magistracie, gazowni, elektrowni,, rzeźni tramwajów i t. p.

Przyjazd posłów robotniczych.

Mimo ważnych posiedzeń sejmu do miasta naszego przybyli posłowie robotniczy Szczerkowski, Harasz, Waszkiewicz, Cerbe, celem poprowadzenia akcji podwyżkowej robotników przemysłu włókienniczego. Odbyli oni szereg konferencji z działaczami związkowymi i między sobą.

Decyzja związku „Praca".

Pod wrażeniem zaostrzającej się walki o podwyżkę w przemyśle włókienniczym, odbyło się wczoraj zebranie delegatów związku polskiego „Praca".

Poseł Waszkiewicz zapoznał zebranych ze znanym już przebiegiem konferencji w ministerstwie pracy w stolicy i kategoryczną odmową ze strony przemysłowców.

Po dokładnem omówieniu sytuacji, jaka się wobec tego utworzyła, poseł Waszkiewicz odczytał pismo p. ministra pracy z propozycją oddania zatargu arbitrażowi i wezwał zebranych by się wypowiedzieli czy należy rozpocząć natychmiast walkę, czy też wyrazić swą zgodę na propozycję ministra pracy.

Mówca wskazał, że arbitraż to rzecz niepewna co do wysokości podwyżki, aczkolwiek w danym wypadku pewnem jest przyznanie jej w jakiejkolwiek bądź wysokości. Możebne że podwyżka będzie mała, ale nastąpi ona bez walki i robotnicy dzięki niej znów trochę się pokrzepią, by w decydującym momencie wystąpić do walki o rzeczywiste zarobki w stosunku do zarobków przedwojennych.

O ile robotnicy zdecydują rozpocząć strajk bez oddania zatargu w ręce arbitra, lub jeśli z powodu odmowy przemysłowców na arbitraż dojdzie do walki, to będzie ona tym razem wyjątkowa i ostra.

Z kolei zabrał głos kierownik związku p. Kazimierczak, który wskazał że jeśli dojdzie do akcji strajkowej, to będzie ona wyjątkowo ostra choćby dlatego, że przystępują do niej majstrowie i personel biurowy. Robotnicy walczyć będą już nie o 15 proc. podwyżki, lecz o to, by wreszcie przemysłowcy nauczyli się szanować organizację robotnika i jego samego, by nie zmuszać go małemi zarobkami do pracy nadludzkiej po kilkanaście godzin na dobę za marne grosze, by nie zmuszać kobiety do pracy nocnej w warunkach urągających najelementarniejszym podstawom higjeny i wreszcie by robotnik nie pracował zawsze pod groźbą znalezienia się za bramą za jakiś giest czy słowo „nielubiane" przez przemysłowca.

Z kolei zabierali głos delegaci fabryczni i jedni opowiedzieli się za arbitrażem—inni za natychmiastowym strajkiem.

Wreszcie uchwalono zgodzić się na arbitraż, z równoczesnem przygotowaniem się do strajku. o ile do arbitrażu nie dojdzie. (b)

W związku klasowym.

Na zebraniu delegatów związku klasowego przemawiał poseł Szczerkowski, który wykazał, że obecna konjunktura w przemyśle upoważniała robotników do mniemania, że przemysłowcy zgodzą się na podwyżkę płac bez walki.

Rząd prof. Bartla stoi na stanowisku, że strejk zbiorowy wpływa ujemnie na bieg spraw związanych z życiem państwowem i niweczy program sanacji. Minister pracy zaproponował arbitraż i jeśli jedna ze stron odrzuci tę propozycję to strona ta znajdzie w rządzie zdecydowanego wroga.

Po rozważeniu tej sprawy na posiedzeniu komitetu wykonawczego zarządu głównego i licząc się z opinją klasy robotniczej większych miast, że żądania te są zbyt niskie, ale z drugiej strony, że na konferencji w stolicy jeden ze związków wyraził zgodę na arbitraż, p. poseł uważa, że należy propozycję arbitrażu przyjąć.

Co do sytuacji w przemyśle i obawy przemysłowców, że towar zdrożeje i eksport zmaleje, to jest to obawa płonna, gdyż 90 proc. towarów pochłania rynek wewnętrzny, a znów robotnicy o ile więcej będą zarabiali, to siła nabywcza w kraju się wzmoże, a tem samem i zapotrzebowanie wewnętrzne.

Co do płac robotniczych to robotnicy stracili już na waloryzacji a od grudnia 1924 roku do czerwca 1925 r. drożyzna wzrosła o 18 proc. a robotnicy otrzymali tylko 12 proc. a w dalszym ciągu drożyzna wzrasta i we wrześniu wzrost kosztów utrzymania wyniesie prawdopodobnie około 4 proc.

Tkacz w przemyśle bawełnianym zarabia dziennie 4 zł. 84 gr., a kobieta 4.02 zł. a więc w kalkulacji towaru koszt robocizny nie odgrywa prawie żadnej roli.

W końcu swego przemówienia poseł Szczerkowski wskazał że termin strajku należy utrzymać w tajemnicy, gdyż przemysłowcy boją się właśnie niespodziewanego strajku by w kwasach nie zostały towary, i termin musi ustalić zarząd główny.

Podczas dyskusji wskazywano że zarząd główny wystawił zbyt skromne żądania i domagano się zmiany żądań o ile dojdzie do strajku w tym kierunku by robotnik otrzymał minimum 6.61 zł. dziennie, ile wynosi koszt utrzymania.

Przedstawiciel handlowców wskazał na pokrzywdzenie pracowników przez przemysłowców i postanowili oni wystąpić razem z włókniarzami gdyż wspólna akcja wyda lepsze owoce.

W rezolucji uchwalono zgodzić się na arbitraż, lecz o ile przemysłowcy się nań nie zgodzą, to żądania mają być zmienione i trzeba zażądać 25 proc.

Handlowcy w swej rezolucji domagają się podwyżki i postanowili prowadzić akcję wspólnie z włókniarzami.

Protest przemysłowców łódzkich w min. pracy.

W związku z odbytymi w Warszawie w min. pracy konferencjami przedstawiciele przemysłu włókienniczego interwenjowali w sprawie formy oficjalnych enuncjacji prasowych, podanych urzędowo do pism codziennych o przebiegu tych konferencji. Ptotest ten dotyczy tego ustępu komunikatu urzędowego, który stwierdza, że strona nie nie przyjmująca arbitrażu poniesie całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje, wynikłe z zatargu.

Można nadawać telegraficznie pieniądze do Gdańska.

Z dniem jutrzejszym łódzki urzad pocztowy podejmuje obrót telegraficzny przekazów pieniężnych z polskim urzędem pocztowym w Gdańsku. Taryfa za przekazy telegraficzne będzie taka sama, jak w obrocie wewnętrznym. Przekazane kwoty nie mogą jednorazowo przewyższać tysiąca zł. (e)

Zwyżki komorniane dla mieszkań jednoizbowych muszą być odroczone na rok 1927.

Podwyżki komornego nie dotyczą jak wiadomo, mieszkań jednoizbowych. Ponieważ ulgi te kończą się 1 stycznia 1927 r. — towarzystwo „Lokator" zwróciło się z obszernym memorjałem do rządu, wskazując na konieczność przedłużenia tych ulg z uwagi na niepomyślne warunki mieszkaniowe Łodzi i nędzę mas pracujących. (e)



Teatr Miejski.

Dziś, czwartek,. przedstawienie wieczorowe po cenach popularnych (od 50 gr. do 5 zł.) Dany będzie po raz ostatni przed zejściem zupełnem z afisza — „WICEK I WACEK".

Jutro, piątek, sobota i niedziela w dalszym ciągu dramat Żeromskiego — „RÓŻA" — w porywającej interpretacji całego, świetnie zastrojonego zespołu z Mieczysławem Szpakiewiczem, Kozłowską, Białoszczyńskim, Janowskim, Krasnowieckim, Woskowskim na czele. Początek o godz. 8 m. 15, koniec o 11 m. 30.

Orkiestra przy Tow. „Hazomir".

Istniejąca od roku orkiestra przy Tow. Hazomir, która okazała swoją żywotności przez kilkukrotne publiczne wystąpienia i spotkała się z gorącem uznaniem muzykalnych sfer naszego miasta, rozpoczyna w tych dniach swą działalność w sezonie bieżącym. Celem udostąpnienia amatorom, grającym na instrumentach, uprawnione muzyki orkiestrowej, kierownictwo orkiestry postanowiło orkiestrę powiększyć przez zasilenie nowemi wstępujących siłami.

Zapisy odbędą się przed pierwszą próbę w dniu 6 października 1926 r. o godz. 8 wiecz.

Teatr Popularny.

Jeszcze tylko dziś i jutro „Czerwona maska", wyborna krotochwila francuska Jerzego Feydeau z muzyką i tańcami. Tryskająca zdrowym dowcipem, farsa ta cieszy się nadal zasłużonem powodzeniem, w pełni tegoż schodzi też z afisza.

W sobotę popołudniu po raz drugi „Obrona Olsztyna", w stylowej wystawie, dla młodzieży.

Wiadomości gospodarcze.

Wykonanie rad Kemmerera—drogą do kapitału anglo-saskiego.

I.

Reforma walutowa i finansowa zalecana przez Anglików i Amerykanów i przeprowadzona ze skutkiem przedewszystkiem w Niemczech przez Hjalmara Schachta tak dalece, że Niemcy mają już dziś kapitały, by odkupić n. p. od Belgji Eupen i Malmedy, że stały się poważnym czynnikiem w międzynarodowym rynku pieniężnym i biorą nawet udział w ukształtowaniu się tendencji na tym rynku — ma przeciwników we wszystkich prawie krajach o niestałej walucie.

We Francji występuje przedewszystkiem prawica przeciw planom finansowym anglo-saskim, a Information Financiere twierdzi nawet, że angielsko amerykański plan sanacyjny grozi Europie katastrofą, gdyż doprowadza do klęski bezrobocia w tych krajach, które przyjęły plan sanacyjny anglo-amerykański. Zdaniem tego pisma bezrobocie w Anglji, Niemczech i Austrji ma swą przyczynę w powrocie do waluty złotej.

Information Financiere zajmuje się położeniem finansowem Polski i wskazuje, że Polska przeprowadziła stabilizację swej waluty bez obcej pomocy i tylko dzięki temu, że nie poszła za planami angielsko-amerykańskimi mogła Polska równocześnie ustabilizować swą walutę i zmniejszyć u siebie bezrobocie.

Autor artykułu w Information Financierè, *propagator porozumienia między bankami emisyjnemi o walucie* niestałej nie orjentuje się w naszej sytuacji i nie wie, że nasza obecna stabilizacja walutowa i cała nasza poprawa gospodarcza nie są pewne. Nie rozumie, że nasze państwowe rezerwy kasowe są bardzo szczupłe i zapasy walutowe naszej instytucji emisyjnej, której pierwszem zadaniem jest obrona waluty wynoszą zaledwie 20 mil. dol. i są nie wystarczające, gdyby nastąpiło niespodziewane wycofanie się zagranicznych kredytów krótkoterminowych. Z drugiej strony nie liczy się Information Financieré z tem, że cała nasza poprawa gospodarcza polega na tem że jest większe zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe. Kryzys w Polsce nie jest wcale podobny do kryzysów w innych krajach zwłaszcza zachodnich. W całej prawie Europie zachodniej mamy podczas kryzysu nadmiar towaru, tylko brak jest zbytu, u nas natomiast nie było podczas kryzysu towaru, nie było również zapotrzebowania. Dziś pracują wprawdzie nasze fabryki nawet na trzy zmiany, ale tylko tak długo, jak długo nie nastąpiło nasycenie rynków wewnętrznych. Skoro tylko da się zauważyć minimalne nasycenie, to fabryki przestaną pracować, bo eksport nasz jest szczupły, a pracować dla magazynów nie jesteśmy w stanie, bo obrotowy kapitał naszego przemysłu jest znikomy, a kredyt, o ileby nawet był, jest za drogi, by można produkować nie licząc się z chwilowem zapotrzebowaniem.

Francja może sobie pozwolić na eksperyment i nie liczyć się z planem stabilizacyjnym angielsko-amerykańskim, gdyż Francja jest krajem bogatym o wielkim kapitale obrotowym i wielkich oszczędnościach, które wprawdzie wyemigrowały podczas wojny z kraju, ale w chwili ustabilizowania się zaufania ludności do planów finansowych rządu, wróci ten kapitał do kraju a ten wywieziony kapitał, który zdaniem amerykańskiego ministra skarbu Mellona, wynosił o miljardów franków w złocie, jest wystarczający na uzdrowienie stosunków we Francji.

Polska natomiast cierpiała przed wojną na brak kapitału, a dziś mamy znikomy kapitał obrotowy, na repatrjację wywiezionego kapitału zaś nie ma co liczyć, bośmy nie mieli co wywozić. Oszczędności w kraju są minimalne. Nasze życie gospodarcze jest skarłowaciałe, bo nie mamy kapitału obrotowego. Gdybyśmy chcieli czekać aż przy pomocy oszczędności własnych, stworzymy kapitał obrotowy, to miałoby to trwać 20 lat i przez tyleż lat musiałaby nasza konjunktura gospodarcza być pomyślna. Tymczasem konjunktury są zmienne. Świat idzie naprzód, a nietylko nie idziemy z prądem, ale cofamy się nawet. Czekać na własny kapitał, to szkodliwy heroizm.

Nie ma u nas zwolenników takiego heroizmu, bo ten heroizm byłby przekreśleniem naszej egzystencji politycznej. Jesteśmy dziś obok sowieckiej Rosji jedynym krajem w Europie, którego kapitał obrotowy wynosi jedną trzecią rocznego budżetu. Pokrycie w B. P. wynosi zaledwie 200 mil. zł. Bank Polski chce powiększyć kapitał zakładowy o 50 mil. zł. Pomijamy to, że i wtedy kapitał obrotowy nie zaspokoi potrzeb naszego życia gospodarczego, ale trudno wierzyć, by można było ulokować w kraju nową emisję nie tylko z powodu braku kapitału, ale dlatego, bo akcje Banku Polskiego nie doszły nawet do pari w złotych zdewaluowanych.

Nasze życie gospodarcze musi mieć najmniej 2.500 mil. zł. czyli B. P. musiałby mieć około 200 mil. dol. pokrycia kruszcowego, a razem z nową emisją będziemy mieli około 27 mil. dol. Ale tych 10 mil dol. musimy sobie pożyczyć zagranicą. Na kapitał w kraju nie ma co liczyć, a byłoby szkodliwe, gdybyśmy wyciągnęli z obrotu jeszcze 10 mil. dol. i nieuruchomili je trzymając je jako pokrycie w naszej instytucji emisyjnej.

Zdajemy sobie sprawę, że zwiększony kapitał zakładowy B. P. nie wystarczy na rozbudowę naszego aparatu produkcyjnego, na zmodernizowanie naszych warsztatów pracy, na meljorację, na wskrzeszenie u nas ruchu budowlanego, ale spodziewać się należy, że w chwili, gdy dostaniemy pożyczkę sanacyjną to kapitał sanacyjny zacznie się nami interesować i zacznie napływać do nas kredyt zagraniczny.

Podźwignęliśmy się bez obcej pomocy, wyłącznie z własnych sił, a mimo to nie napływa do nas obcy kapitał, nawet ostrożny jest kapitał krótkoterminowy. Stroni od nas obcy kapitał, bośmy dotychczas nie zdecydowali się, jaką politykę gospodarczą prowadzić należy.

Dr. F. ROTENSTREICH.
Senator

Projekt ustawy o agentach handlowych

Ajenci handlowi, stanowiący dla przemysłu i kupiectwa łódzkiego ważny bardzo czynnik współpracy, nie mieli dotąd ustalonego zakresu swej pracy, ponieważ w dziedzinie tej nie istniała dotąd żadna ustawa. Min. przemysłu i handlu mając na względzie potrzebę ujednostajnienia przepisów prawnych dotyczących ajentów handlowych przesłało stowarzyszeniu kupców m. Łodzi, przy którym są oni zgrupowani, projekt odpowiedniej ustawy. Projekt ten poddany został szczegółowemu rozważeniu na skutek czego stow. kupców m. Łodzi przesłało do min. sprawiedliwości obszerny memorjał, zawierający cały szereg zmian w uwagi na konieczność przystosowania ustawy do współczesnych warunków pracy i egzystencji ajentów. W pierwszym rzędzie domagano się w memorjale zastąpienia pojęcia „ajenta handlowego" pojęciem „przedstawiciel handlowy" co ma na celu w pierwszym rządzie zastąpienie słowa cudzoziemskiego słowem czysto polskim.

Memorjał ten precyzuje szereg zmian, których wprowadzenie nie będzie dla uregulowania całokształtu zadań i praw przedstawicieli handlowych.

Eksport włókienniczy we wrześniu wydatnie zmalał

We wrześniu eksport włókienniczy zmniejszył się poważnie, na co złożył się cały szereg okoliczności. W pierwszym rzędzie dotyczy to Rumunji, gdzie, jak już donieśliśmy, władze kolejowe stosowały szykany i utrudnienia przy transporcie manufaktury. Również i hurtownicy łódzcy byli tym razem ostrożniejsi z uwagi na niepewną sytuację gospodarczą na rynku rumuńskim. W dotychczasowych rozmiarach utrzymały się tranzakcje z Litwą oraz z niektórymi krajami bliskiego Wschodu. Według opinji sfer przemysłowych dalszy pomyślny rozwój eksportu uzależniony jest w pierwszym rzędzie od kształtowania się cen.

Ważnym wreszcie momentem jest pomyślny przebieg zrealizowanych już pierwszych tranzakcji, od których całkowicie uzależnione jest uplasowanie łódzkich wyrobów włókienniczych na rynkach zagranicznych. O ile te czynniki zawiodą, wówczas konjuktury eksporto we Łodzi pogorsza się znacznie.

Biuro badania cen.

Dnia 26 go b. m. odbyła się pod przewodnictwem pana ministra przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowskiego konferencja z gronem zaproszonych przez p. ministra fachowców w sprawie organizacji biura badań cen (biura ankiet). Ustalono zasadnicze ramy ustawy i projekt regulaminu oraz postanowiono odbyć w ciągu tygodnia drugie czytanie projektów. W następnym tygodniu — po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami — projekt ten zostanie zreferowany na konferencji z przedstawicielami przemysłu i handlu, poczem wniesiony zostanie koło 15 października na radę ministrów.

Nowa emisja biletów dwudziesto - złotowych.

Bank Polski puszcza w tych dniach w obieg bilety bankowe dwudziesto złotowe II emisji B. z datą 15 lipca 1924 r. Dla uniknięcia nieporozumień, Bank Polski wyjaśnia, że rysunki, tekst, podpisy i wymiar obrazu biletów tych są takie same, jak biletów II emisji A., różnią się tylko tem, że wykonane zostały na papierze białym, lekko rypsowanym (a nie gładkim kredowym), takim samym jak bilety pięćdziesięcio złotowe. Poza tem litery serji i cyfry numeru są odmiennego kroju i większe niż na biletach serji A.

Ryczałtowe opłacanie podatku obrotowego.

W przyszłym tygodniu udaje się do Warszawy przedstawiciele wszystkich organizacji drobnego kupiectwa na specjalną konferencje do Warszawy. Konferencja ta poświęcona będzie sprawie omówienia projektu min. skarbu w sprawie wprowadzenia ryczałtów przy opłacaniu podatku obrotowggo przez mniejsze przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, co będzie poważną ulgą dla drobnego kupiectwa Łodzi.

Dolar i Złoty.

Na nieoficjalnym rynku walutowym kurs dolara kształtował się na poziomie 9.01 — 9.02.

CZEKI:

Belgja 24.30 24.36 24.24
Holandja 361.40 362.30 360.50
Londyn 43,77 43.88, 43.66
New-York 9.— 9.02 8.98
Paryż 25.40 25.36 25.24
Praga 26.72. 26.78 26.66
Szwajcarja 174.35 174.79 173.91
Wiedeń 127.35 127.67 127.03
Włochy 34.50 34.58 34. 42
Sztokholm 241.25, 241.85, 240.65

AKCJE.

Bank Polski 85,— 82.—, 82.25
Dyskontowy 7.75 8.—
Bank Handlowy 3.60
Zachodni 1,50,
Zarobkowy 6.50
Kijewski 0.17 .
Zgierz 0.70
Spiess 2.30
Chodorów 101.—, 104—
Czersk 0.35, 1,33
Cukier 2.55 . ,
Węgiel 60.— 59.— 63.—
Nafta 0.35 . , .
Polsk. Przem. Naftowy 0.63
Nobel 2.40, 2.50 .
Cegielski 15.50, .— .
Lilpop 0.85 0.88 ,
Modrzejów 3.80 3.75 3.80
Norblin 1.10, 1.12, 1.11
Ostrowieckie 6.65 6.80 6.70
Pocisk 1.30, , , ,
Rudzki 1.20 1.15 1.17
Starachowice 2.— 1.90 1.94
Ursus 1.45 . .
Zyrardów 12.50, 12.— ,
Borkowski 1.20
Synd. Rolniczy 1.70
Lombard 3.25 .

Londyn 29.9 (PAT) N.Jork 4.85 7|32,— 4.84,3|8, Holandja 12.11,3/8, Francja 173,25, Belgja 180.37, Niemcy 20.37, Włochy 127.75, Szwajcarja 25.09,3|4, Hiszpanja 31.97, Portugalja 2,53,— Danja 18.27. 1/2—, Szwecja 18.14, 1|2, Norwegja 22.14,3|4, Helsingfors 192.75, Praga 163.81, Wiedeń 34.37, Warszawa 42.50.

Paryż 29,9 (PAT) Londyn 173,1|4 N.York 35,70 Belgja 95,90, Hiszpania 542, Włochy 135.20, Szwajcarja 689,1|2, Danja 949, Holandja 14,29,1/2 Szwecja 955, Praga 106,50, Rumunja 18,40, Niemcy 849.

Gdańsk 29 9 (PAT) 100 marek Rzeszy 122.497—803, 100 złotych57.03 57.17, telegr. wypłata na Londyn 24.98, na Berlin 122.807 — 813, na Warszawę 56.93—57.12.

Notowania złotego polskiego w dniu 29.9 Za 100 złotych: Londyn 42,50 Zurych 58,—, Berlin wypłata na Warszawę 46 33—46.57, na Katowice 46.355—46.595, na Poznań 46.43—46.67, Wiedeń czeki 77.55 — 78.45, banknoty 77.80—78.80 Gdańsk 57.03 57.17, wypłaty na Warszawę 56.98—57.12, Praga 375.75.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetrowy, jednołamowy (na stronie 10 łamów), w tekście 40 gr. (strona 4 łamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER. Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienne“

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7